

# Ewa Siatkowska

---

## Kaszubskie elementy w sorabistyce warszawskiej

---

Acta Cassubiana 8, 192-199

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Ewa Siatkowska**

## **Kaszubskie elementy w sorabistyce warszawskiej**

W roku 2005 Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej Uniwersytetu Warszawskiego obchodził dziewięćdziesięciolecie swojego istnienia (w 1915 roku powstało Seminarium Sławistyczne będące załącznikiem obecnego Instytutu<sup>1</sup>). Warto przypomnieć o jeszcze jednym okrągłym (choć średnich rozmiarów) jubileuszu, mianowicie o piętnastu latach wydawania przez Instytut czasopisma „Zeszyty Łużyckie”, którego pierwszy numer ukazał się w roku 1990.

„Zeszyty Łużyckie” nie rozpoczęły pracy od zera. Sorabistyka i rozmaite formy działalności sorabofilskiej w Warszawie mają bardzo długą tradycję.

Do pierwszych polskich autentycznych sorabistów, którzy wzbogacili wiedzę o kulturze Łużyczan, należał warszawski sławista Andrzej Kucharski (1795–1862)<sup>2</sup>. Razem z działaczami łużyckimi zainicjował on badania nad łużycką literaturą ludową, wyprzedzając znanego łużyckiego folklorystę Arnoszta Smolera. Niestety, Kucharski nie pozostawił następców.

Tłumaczem i propagatorem literatury łużyckiej, a także publicystą domagającym się praw dla narodu łużyckiego, ponadto autorem kilku sorabistycznych prac naukowych był Alfons Parczewski (1849–1933)<sup>3</sup>, profesor prawa, w latach 1915–1919 dziekan Wydziału Prawniczego na Uniwersytecie Warszawskim, a w latach 1919–1922 na Uniwersytecie Wileńskim i później rektor tejże uczelni. Ten wybitny autorytet naukowy na początku lat trzydziestych przyczynił się do ożywienia działalności na rzecz Łużyczan wśród członków Koła Sławistycznego UW. Zachowała się relacja z zebrania Koła, na którym mgr Julia Wieleżyńska, asystentka prof. Stanisława Słońskiego – kierownika Seminarium Sławistycznego,

---

<sup>1</sup> Por. *Z historii sławistyki na Uniwersytecie Warszawskim*, pod red. Jerzego Molasa, Warszawa 2005, s. 8.

<sup>2</sup> Por. E. Siatkowska, *Andrzej Kucharski*, „Zeszyty Łużyckie”, t. XII, 1995, s. 24-27.

<sup>3</sup> Por. W. Sobocki, *Alfons Parczewski*, tamże, s. 66-69.

opowiadała o przekazanej jej prośbie już bardzo sędziwego profesora, by ratować zagrożony naród łużycki (chodziło głównie o Dolnych Łużyczan).

Apel profesora Parczewskiego odczytano jako wezwanie do pogłębiania wiedzy o Łużycach i szerzenia jej wśród polskiego społeczeństwa. Wierzono, że w ten sposób naród łużycki, w sytuacji narastających prześladowań hitlerowskich, zyska w Polsce oparcie i pogłębi swoje poczucie więzi z rodziną narodów słowiańskich. Zaczęto sprowadzać z Łużyc książki, prasę codzienną i naukową, organizować koncerty, akademie itd. Prezesem Koła był, późniejszy profesor, Andrzej Sieczkowski<sup>4</sup>.

Klimat do rozwoju działalności sorabofilskiej w Seminarium Sławistycznym istniał już wcześniej. Prof. Słoński studiował w Lipsku, był więc w problematykę łużycką wprowadzony i w swojej pracy dydaktycznej uwzględnił ją w szerokim zakresie. Zatrudnił specjalistę od literatury łużyckiej doc. Józefa Gołąbka (1889–1939)<sup>5</sup>, a także lektora górnołużyckiego Jurija Ješke.

W roku 1936 powstało, grupujące też członków spoza uniwersytetu, Towarzystwo Przyjaciół Narodu Serbsko-Łużyckiego, którego prezesem został prof. Słoński, a wice-prezeską mgr Julia Wieleżyńska. Towarzystwo miało osobowość prawną. W latach 1936/37 wydawało ono swój biuletyn, bazujący głównie na przedrukach z prasy polskiej i czeskiej, początkowo też łużyckiej (później nie można było korzystać z tego źródła, bo kolejne czasopisma łużyckie były przez nazistów likwidowane). W związku z aktualnymi wydarzeniami w „Biuletynie Towarzystwa Przyjaciół Narodu Serbsko-Łużyckiego” dominowała tematyka polityczna<sup>6</sup>.

Edukacja sorabistyczna inteligencji warszawskiej kontynuowana była w czasie wojny w ramach tajnych wykładów Studium Słowiańskiego, zorganizowanego przez absolwentów Seminarium Sławistycznego: Jerzego Bąbałę i Andrzeja Sieczkowskiego, a powiązanego z tajnym Uniwersytetem Warszawskim<sup>7</sup>. Prelekcje te miały charakter otwarty, choć ściśle zakonspirowany.

W pierwszych latach powojennych status polityczny Łużyc był niepewny<sup>8</sup>. Znalazło to odbicie w działalności polskich sorabofilów nastawionej głównie na obronę słowiańskości Łużyczan. Hasłem, założonej jeszcze w czasie okupacji i bardzo aktywnej po wojnie, przede wszystkim w Wielkopolsce, młodzieżowej organizacji Prołuż było: „Nad Łużycami polska straż!”. Po utworzeniu w 1948 r.

<sup>4</sup> Por. Andrzej Sieczkowski, „Łużyckie akcenty” *mojej biografii*, „Zeszyty Łużyckie”, t. IV 1992, s. 37-39.

<sup>5</sup> Por. Marta Ziółkowska-Sobecka, *Józef Gołąbek*, „Zeszyty Łużyckie”, t. XII, s. 95-98.

<sup>6</sup> Szerzej E. Siatkowska, *Przodek „Zeszytów Łużyckich”*, „Zeszyty Łużyckie”, t. IV, 1992, s. 52-62.

<sup>7</sup> Zob. Andrzej Sieczkowski, *op. cit.*, s. 44-45.

<sup>8</sup> Przejrzystą charakterystykę tego okresu daje artykuł P. Šurmana, *Powojenny ruch Łużyczan w latach 1945-1948*, „Zeszyty Łużyckie”, t. XXVI, 1999, s. 96-105.

Niemieckiej Republiki Demokratycznej Prołuż został rozwiązany, a jego prezes, poznański historyk, Alojzy Stanisław Matyniak aresztowany.

W Warszawie praca dla Łużyczan do końca lat sześćdziesiątych miała przede wszystkim charakter naukowy. Punkt ciężkości przeniósł się na teren Instytutu Słowianoznawstwa PAN. Wtedy to prace poświęcone Łużyczanom spotkały się z pracami poświęconymi Kaszubom, choć płynęły dwoma odrębnymi nurtami. Jednoczyła je osoba profesora Stiebera – najwybitniejszego polskiego sorabisty<sup>9</sup>, a jednocześnie organizatora powojennej kaszubologii w Polskiej Akademii Nauk<sup>10</sup>, jednoczyła je też osoba Hanny Popowskiej-Taborskiej (w latach 1964–1975 redaktora naukowego *Atlasu*), której dysertacja doktorska dotyczyła kaszubologii<sup>11</sup>, a habilitacja – sorabistyki<sup>12</sup>. Ze środowiska akademickiego, stworzonego przez prof. Stiebera, wywodzą się niezależne opracowania tego samego zjawiska w języku kaszubskim i w językach łużyckich lub w kaszubskim i łużyckim we wzajemnym powiązaniu<sup>13</sup>.

Na Uniwersytecie wówczas uwzględniano jedynie ogólne zagadnienia łużyckie w dydaktyce i – tylko incydentalnie – w pracach naukowych<sup>14</sup>.

Przełom rozpoczął się od kursów języka górnołużyckiego organizowanych w Budziszynie co dwa lata, począwszy od roku 1967. Były one dla slawistów warszawskich okazją do bliższego poznania Łużyczan i ich kraju, do wejścia w jego atmosferę, zaangażowania się w żywotną dla tego narodu problematykę. Emocje obudzone na Łużycach przełożyły się na działanie.

W połowie lat siedemdziesiątych na warszawskiej slawistyce powstał zespół studentów, którym kierowała Ewa Siatkowska, roboczo nazwany sekcją sorabistyczną. Przystąpiono do konkretnej pracy naukowej, mianowicie na podstawie zasobu leksykalnego dolnołużyckiego słownika A. Muki, bez pomocy komputera, sporządzono indeks a tergo<sup>15</sup>. Został opublikowany w roku 1988, po wieloletniej, bardzo ciężkiej, pracy. Jest to pierwszy tego typu słownik łużycki. Autorzy i au-

<sup>9</sup> E. Siatkowska, *Zdzisław Stieber*, „Zeszyty Łużyckie”, t. XII, 1995, s. 110-114.

<sup>10</sup> Największym jego osiągnięciem było zorganizowanie prac nad *Atlasem Językowym Kaszubszczyzny*...

<sup>11</sup> H. Popowska-Taborska, *Centralne zagadnienie wokalizmu kaszubskiego*, Warszawa 1961.

<sup>12</sup> Taż, *Dawne pogranicze językowe polsko-dolnołużyckie w świetle danych toponomastycznych*, Warszawa 1965.

<sup>13</sup> Zob. E. Siatkowska, *Z badań nad problematyką łużycką i kaszubską*, [w:] *Badania kaszuboznawcze w XX wieku*, Gdańsk 2001, s. 230-236.

<sup>14</sup> Zob. E. Siatkowska, *Sorabistyka w Warszawie*, „Lětōpis”, A. 28/2, 1981, s. 184-193 ; taż, *Die polnische Sorabistik in Vergangenheit und Zukunft*, „Lětōpis”, LII, 2005, s. 3-19 (tam dalsza literatura) oraz zmieniona wersja *Sorabistyka polska z lotu ptaka*, „Zeszyty Łużyckie”, t. XXXVII/XXXVIII, 2004, s. 12-32.

<sup>15</sup> Z. Kłos, D. Rzymska, E. Siatkowska i zespół, *Indeks a tergo do dolnołużyckiego słownika Arnošta Muki*, Warszawa 1988, ss. 711.

torki w trakcie prac nad nim pokończyli studia, pozakładali rodziny. Poza drobnymi sumami, które studenci dostawali za ekscerpcję haseł, nikt z zespołu nie otrzymywał honorariów.

Na podstawie słownika A. Muki sporządzono poza tym *Indeks dolnołużyckich czasowników prefiksalnych* (Warszawa 1990), które słownikarz ten umieszczał pod hasłem podstawowym. Następną publikacją był *Wybór haseł z dolnołużyckiego słownika Jana Chojnana z 1650 r.*, w polskiej i niemieckiej wersji (Warszawa 1991). Cały słowniczek Chojnana pozostaje w rękopisie, poza hasłami cytowanymi przez Mukę. Ponad to wykonano kartotekę słownika rosyjsko-dolnołużyckiego, wychodząc od rosyjskich ekwiwalentów występujących u Muki. Kartotekę tę studenci zawieźli do Instytutu Łużyckiego w Budziszynie.

Sekcja sorabistyczna z końcem lat osiemdziesiątych w sposób naturalny zakończyła działalność, choć sorabika wydawano w ówczesnym Instytucie Filologii Słowiańskiej jeszcze w następnym dwudziestoleciu. Nie miały one już tylko charakteru warsztatowego, w większości stanowiły opracowania naukowe. Wymienić można, wydaną wspólnie z łużycką organizacją Maćica Serbska, broszurę *Łużycanie – słowiański naród w Niemczech*, Warszawa 1996, pod redakcją Jana Malinka i Měrćina Völkla oraz Ewy Siatkowskiej i Stanisława Marciniaka, która ukazała się drukiem z okazji „Dni kultury łużyckiej w Polsce”, a sfinansowana została przez fundację Hermanna Niermanna w Düseldorfie. Dalej ukazał się zbiór artykułów sorabistycznych E. Siatkowskiej *Studia lużyczoznawcze*, Warszawa 2000, ss. 581. Podręcznikiem dla intensywnych kursów języka górnołużyckiego (zob. niżej) była praca dwojga autorów Ewy Siatkowskiej i Tima Meškanka, *O języku Łużyczan prawie wszystko*, Warszawa 2001, ss. 144 + 6 tablic, składająca się z zarysu historii literackich języków łużyckich i samouczka do nauki górnołużyckiego. Wreszcie wyszedł jeszcze jeden słownik, tym razem polsko-górnołużycki i górnołużycko-polski (Warszawa 2002), ss. 223. Część I, autorstwa E. Siatkowskiej, S. Wölke, Z. Kłosa i J. Molasa, przy współpracy Z. Arasimowicza, jest pierwszym słownikiem polsko-górnołużyckim. Część II, napisana przez R. Leszczyńskiego, również jest cenna: zawiera, jako aneks, historię słownikarstwa łużycko-polskiego.

Działalność wydawnicza pozostawiała pewien niedosyt. Oczekiwano większego zaangażowania w szeroko pojęte sprawy łużyckie. W połowie lat osiemdziesiątych na ówczesnym kierunku serbochorwatystycznym znaleźli się studenci zafascynowani Łużycami. Od nich wyszła inicjatywa wprowadzenia zajęć wyłącznie sorabistycznych, a nie tylko uwzględniania sorabistyki w ogólnoslawistycznej dydaktyce. I tak zrodziła się łużycka dydaktyka.

Od 1985 r. Ewa Siatkowska zaczęła prowadzić zajęcia lużyczoznawcze, początkowo o charakterze encyklopedycznym, później coraz bardziej wyspecjalizowane. Jako paralela do historii języków łużyckich traktowana była historia języka kaszubskiego (wraz z czytaniem tekstów), na dalszym planie – informacje o Drze-

wianach, Łemkach, Ruśniakach, Rezjanach itd. Frekwencja na zajęciach była tak duża, że w niektórych latach grupy musiały być dzielone. Przyciągała swoista egzotyka Łużyczan – narodu od tysiąca lat żyjącego w otoczeniu niemieckim i zachowującego swą tożsamość, przyciągała też możliwość wyjazdów na wyjątkowo atrakcyjne językowe kursy wakacyjne oraz na roczne stypendia do Lipska, a ponadto – wówczas pionierskie – uwzględnianie języków i historii innych słowiańskich mniejszości narodowych, wśród których na pierwszym planie (zaraz po Łużyczanach) byli Kaszubi.

Dydaktyce sorabistycznej towarzyszyły sympozja naukowe studentów Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Lipskiego. Pierwsze odbyło się w roku 1996. Pokłosem jego była publikacja *Sprawy łużyckie w ich słowiańskich kontekstach*, red. J. Molas, E. Siatkowska, (Warszawa 1996), zawierająca teksty referatów z zakresu językoznawstwa, historii, literatury i etnologii. W publikacji tej znajduje się interesujący artykuł Tomasza Derlatki, absolwenta warszawskiej slawistyki, a doktoranta Uniwersytetu w Lipsku, pt. *Czy Kaszubi podążą śladem Łużyczan?* Drugie sympozjum miało inny charakter. Stanowiło prezentację debiutów literackich młodzieży łużyckiej i polskiej, które następnie zostały opublikowane w tomie *CieŜar bytu*, red. Tomasz Derlatka, Wawrzyniec Kostrzewski, wstęp E. Siatkowska (Warszawa 2000).

W trosce o podniesienie poziomu sorabistycznej dydaktyki organizowano intensywne kursy nauki języka górnołużyckiego, prowadzone przez lektorów z Łużyc. Praktycznej nauce języka towarzyszyły wykłady prowadzone przez pracowników UW i PAN. Kursy te cieszyły się dużym powodzeniem. Przyjeżdżały na nie nawet osoby spoza Warszawy, np. dr Małgorzata Mieczkowska – historyczka z Uniwersytetu Szczecińskiego.

Bardzo ważną rolę dydaktyczną spełniały „Zeszyty Łużyckie”, ale przed przystąpieniem do tego tematu należy jeszcze zająć się pewnymi wydarzeniami.

W roku 1985, w magazynie „Przekrój”, ukazała się notatka Zenona Wadowskiego na temat hymnu narodowego Łużyczan „*Hišće serbstwo njezhubjene*”. Autor informował, że pieśń ta, razem z melodią, jest repliką polskiego hymnu „*Jeszcze Polska nie zginęła*”. Nie jest to do końca prawdą<sup>16</sup>. Na nieścisłą informację zareagowały, niezależnie, dwie osoby: pułkownik Stanisław Marciniak, który w 1945 r. wyzwalał Łużycę i nabrał do tej ziemi sentymentu i Ewa Siatkowska.

Po spotkaniu na łamach „Przekroju” odbyło się drugie spotkanie na gruncie prywatnym, w którym wzięły udział jeszcze dwie, zainteresowane sprawami łużyckimi osoby: Zdzisław Kłós i Ryszard Michalik (autor sorabistycznej pracy doktorskiej pod kierunkiem prof. Sieczkowskiego). I znów, jak kiedyś Alfons Parczewski i Julia Wieleżyńska, stwierdziły one, że koniecznie trzeba coś zrobić dla Łużyczan. To, co się dzieje w dydaktyce, to za mało.

<sup>16</sup> Zob. W. Dorosz, *Mazurki na Łużycach*, „Zeszyty Łużyckie”, t. V, 1992, s. 95-104.

Dzięki koneksjom pułk. Marciniaka utworzono w początku 1986 r. przy Polskim Towarzystwie Ludoznawczym Koło Zainteresowań Kulturą Łużyczan. Prezesem do roku 1989 był Stanisław Marciniak, następnie do roku 1992 – Ewa Siatkowska, potem do roku 1995 – Marta Ziółkowska-Sobecka.

W programie *Koła* były comiesięczne zebrania z referatami o tematyce sorabistycznej. W 1989 r. powstał projekt publikacji co ciekawszych referatów, ale przeszkodę stanowił brak funduszy. Podjęto decyzję, by pismo, któremu nadano tytuł „Zeszyty Łużyckie”, było wydawane przez Instytut Filologii Słowiańskiej UW.

Przystąpiono do pracy nad wydawaniem pisma. Początki były trudne. Nie było ani jednego pracownika administracyjnego, nie było lokalu, baza techniczna była nader skromna. Przepisywane na maszynie artykuły drukowano w Zakładach Małej Poligrafii UW. Całą pracę redakcyjną, naturalnie bez wynagrodzenia, wykonywały Ewa Siatkowska i Marta Ziółkowska-Sobecka, kolportaż (bardzo sprawnie) prowadził Zdzisław Kłos. Druk finansował IFS UW, który też był odbiorcą zysków ze sprzedaży (niższych niż koszty druku). Dopiero po czterech latach, od numeru IX, wprowadzono skład komputerowy.

Sukcesywnie zwiększał się skład redakcji i wzrastała liczba autorów. Pisywali do „ZŁ” wybitni naukowcy, jak np. prof. Józef Magnuszewski, prof. František Václav Mareš, prof. Hinc Šewc, prof. Volodimir Motornyj, prof. Ludmiła P. Łapteva i wielu innych, pisywali działacze z tzw. Łużyc Wschodnich i studenci. Coraz częściej w pracach naukowych zaczęto powoływać się na artykuły „ZŁ”. Przez wiele lat pismo było jedynym periodykiem wyłącznie sorabistycznym wychodzącym poza granicami Łużyc i jako takie zostało wprowadzone do banku danych o europejskich mniejszościach narodowych Mercator, prowadzonym przez Departament Informacji i Księgoznawstwa Walijskiego Uniwersytetu w Aberystwyth<sup>17</sup>. Obecnie rocznik „Pro Lusatia” wydaje środowisko opolskie.

Dotychczas wyszły następujące numery „ZŁ”: 1990 – nr 1; 1991 – nr 2; 1992 – nr 3, 4, 5; 1993 – nr 6, 7; 1994 – nr 8, 9, 10, 11; 1995 – nr 12, 13, 14, 15; 1996 – nr 16, 17, 18; 1997 – nr 19, 20, 21; 1998 – nr 22/23, 24, 25; 1999 – nr 26, 27, 28; 2000 – nr 29, 30, 31; 2001 – nr 32/33; 2002 – nr 34; 2003 – 35/36; 2004 (druk 2005) – nr 37/38.

W zdecydowanej większości artykuły „ZŁ” były pracami oryginalnymi, przedruki należały do wyjątków.

Tematyka „ZŁ” była bardzo różnorodna. Redakcja dbała, by poruszano problemy kluczowe dla egzystencji Łużyczan. I tam, tak jak w dydaktyce, starano się prezentować ten naród w relacjach do innych słowiańskich narodów mniejszościowych, w tym także Kaszubów. Przykładowo wymienić można artykuły: Marty Ziółkowskiej-Sobeckiej, *Krabat i Remus – dwa mity, jedna idea*, „ZŁ”, II, 1991,

---

<sup>17</sup> Szczegółowiej M. Ziółkowska-Sobecka, „Zeszyty Łużyckie” z perspektywy dziesięciu lat, „Zeszyty Łużyckie”, XXXI, 2000, s. 19-25.

s. 67-73 czy Józefa Borzyszkowskiego i Cezarego Obracht-Prondzyńskiego, *Historia i współczesność Serbów Łużyckich i Kaszubów*, „ZŁ”, IX, 1994, t. 30-42.

Każdy numer, począwszy od szóstego, posiadał swój profil tematyczny i tytuł. Stosowano też wewnętrzny podział materiału na artykuły naukowe, recenzje, kronikę kulturalną, tłumaczenia literackie. W każdym dziesiątym numerze znajdowała się bibliografia. Wszystkie materiały drukowano po polsku. Artykuły naukowe i wstęp zaopatrzone były w streszczenia w języku niemieckim. W celu wprowadzenia rodzinnej, przyjaznej dla odbiorcy, atmosfery prowadzono też rodzaj kroniki towarzyskiej, zawiadamiając o ważniejszych wydarzeniach z życia członków redakcji i bardziej popularnych autorów. Regularnie zamieszczano wspomnienia o zmarłych sorabistach.

Zeszyty były ilustrowane. Oprócz ilustracji łączących się merytorycznie z tekstem, każdy numer posiadał określony motyw graficzny, który pełnił funkcje ozdobnika. W miarę możliwości finansowych umieszczano też ilustracje kolorowe, np. reprodukcje malarstwa łużyckiego.

Założeniem redakcji było, aby zeszyty docierały do jak najszerszych kręgów czytelniczych, propagując wiedzę o Łużycach, która w społeczeństwie polskim jest czasem żenująco uboga. Dlatego starano się, by nawet poważne problemy naukowe przedstawiane były w sposób przystępny, tak jak np. w historycznym periodyku „Mówią Wieki”. Naukowych czasopism slawistycznych adresowanych do grona profesjonalistów, w których jest miejsce na artykuły o tematyce łużyckiej, wychodzi w Polsce dużo (przykładowo wymienić można „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, „Prace Filologiczne”, „Rocznik Slawistyczny”, „Slavia Occidentalis”, kongresowe „Z polskich studiów slawistycznych” – o węższym profilu: „Język Polski” i „Poradnik Językowy”, ewentualnie o profilu szerszym: „Przegląd Humanistyczny”, szereg pism lokalnych itd.), brak natomiast było łużyckiego pisma popularnego i tę lukę „Zeszyty Łużyckie” starały się wypełnić. Były otwarte zarówno na masowego czytelnika, jak na masowego autora, jeśli tylko miał coś ciekawego do powiedzenia. Z satysfakcją obserwowano, jak niektórzy autorzy stopniowo doskonalił swój kunszt pisarski. Dotyczyło to przede wszystkim młodzieży, choć nie wyłącznie.

Dla studentów publikacje w „Zeszytach Łużyckich” stanowiły świetną szkołę, wyrabiały ich intelektualnie i wiązały z Łużycami emocjonalnie. Stanowiły uzupełnienie sorabistycznej dydaktyki<sup>18</sup>.

W roku 2002 zmienił się skład redakcji. Redaktorką naczelną została dr Elżbieta Wrocławska z PAN, członków redakcji jest mniej, za to utworzono radę

<sup>18</sup> Por. też H. Jenč, *K pječasydomdžesaćinam prof. Ewy Siatkowskeje*, „Rozhlad”, t. LV, z. 7, 2005, s. 271-273 oraz E. Siatkowska, *O sobie samej do potomności*, „Zeszyty Łużyckie”, t. XXXIX (w druku).



redakcyjną. W latach 2002 i 2003 wyszły numery 34 i 35/36, przygotowane jeszcze przez dawną redakcję.

Ostatni numer został pozytywnie oceniony przez prof. J. Borzyszkowskiego<sup>19</sup>. Miejmy nadzieję, że jego zdanie podzielią i inni czytelnicy.

Sorabistyka warszawska, jak wynika z powyższego przeglądu, nie ogranicza się tylko do „Zeszytów Łużyckich”. Ważną rolę pełni zarówno produkcja naukowa, jak uniwersytecka dydaktyka oraz szersza działalność społeczna, realizowana w Towarzystwie Polsko-Serbołużyckim. Tak jak w „Zeszytach” nastąpiły tu zmiany: z Instytutu odeszła na emeryturę Ewa Siatkowska, z Towarzystwa – wieloletni prezes Zbigniew Gajewski (prezesem został Mirosław Perzyński). Za wcześniej jeszcze na ocenę pracy „nowej ekipy”.

---

<sup>19</sup> J. Borzyszkowski, *Małe i duże języki i kultury...*, „Acta Cassubiana”, t. VI, Gdańsk 2005, s. 341-343.